Ner 273. ROK 1844. CZWARTEK 28 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn różne uwagi
	6	27" 10, 159	— 1, 5	1, 78	Pn. Wschodni słaby	Pogoda	
27	2	10, 022	0, 7	2, 73	„ „	„	
	10	10, 130	— 0, 9	1. 82	ZPn, Zachodni „	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 18 listopada r. b PP. Józefa Rychlickiego dotychczasowego applikanta Wydziału Spraw Wewn. i Policyi za dzienną płacą przy Ekonomii miejskiej pracującego, kancellistą przy tejże Ekonomii, tudzież Franciszka Biron tymczasowego dozorcę oświetlenia Miasta rzeczywistym dozorcą tegoż oświetlenia a razem dozorcą gmachów Rządowych przy Ekonomii Miejskiéj; Karola Gwancygier dozorcą dziennym cynkowni Jaworznickiéj, Józefa Bogdańskiego dozorcą dziennym cynkowni Niedzieliskiéj, Wincentego Knapik dozorcą nocnym cynkowni w Jaworznie, Tomasza Kamieńskiego dozorcą nocnym cynkowni w Niedzieliskach.

Wczorajszy dzień stanowi istotnie nową epokę dla naszego teatru. Publiczność z niezwyczajnem uniesieniem przyjęła zapowiedzianą operę Córka pułku.—Oklaski jéj serdeczne, głuszyły wszystkie *riturnelle* po każdym śpiewie panny Studzińskiéj, pp. Szczepkowskiego i Stysińskiego, — i śmiele powiedzieć można, że obok zadowolnienia, radość malowała się na wszystkich twarzach. — Panna Studzińska za pierwszém pokazaniem się na scenie, powitaną została gromem oklasków, które jéj do końca sztuki wiernie towarzyszyły Nie będziemy tu wyliczać przywoływań tak po pierwszym akcie jak po skończeniu opery, — któremi, tą piękną niespodzianką zachwycona Publiczność, zaszczyciła trzy celujące talenta; mogłaż uczynić inaczéj, słuchając z takim zapałem ich śpiewu i razem widząc grę pełną życia i żądzy zasłużenia sobie na Jéj upodobanie. — Tyle tu jeszcze tylko nadmieniamy w éj mierze, — iż w końcu oddaną także została sprawiedliwość gorliwym usiłowaniom Pana Szlagórskiego dyrektora opery.—Przywołanemu z najżywszem uniesieniem,—pierwszy raz w życiu swojem zmuszonemu pokazać się na scenie, skromność zarumieniła lice, — chciał on przemówić, ale mu nie dozwoliło rozrzewnienie; — lecz to uznanie zasługi, będzie najpiękniejszym wieńcem dla kapelmistrza, od którego kierunku zależy dalszy postęp i kwitnienie opery na scenie naszéj.—

Słowem całemu wystawieniu téj opery, przyozdobionéj dwoma cudnie pięknemi dekoracyami Groppiusa, najsurowsza krytyka nie zarzucić nie może, prócz lekkiego usterku w chórze kobiet w introdukcyi aktu pierwszego, lecz błąd ten przypisać tylko należy zalęknieniu się niektórych chórzystek pierwszy raz występujących na scenie, — dziś on się już nieponowi; natomiast chór mężczyzn szedł wybornie, i został także na końcu przywołany. Co się tyczy orkiestry, ta nie była jeszcze nigdy tak liczną i dobraną,—zresztą dosyć powiedzieć, że dyrygował nią P. Szlagórski; najpierwsze też oklaski spotkały ją po odegraniu Uwertury. —

Dziś po drugi raz opera: Córka Półku.

Wkrótce dane będzie nowe dzieło sceniczne z francuzkiego w 5 aktach przełożone pod napisem: Fryzyer Cesarza.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 12 Listopada.* —

Xiążę Joinville i Aumale wyjechali wczoraj do Tulonu, aby ztamtąd odpłynąć do Neapolu

Jenerał Lamoriciére został jak najspiesznieéj od granicy marokańskiéj do Algieru wezwany, aby objąć główne dowództwo nad kolonią w

miejsce marszałka Bugeaud, który wskutku otrzymanéj depeszy udaje się bezzwłocznie do Francyi. Marszałek Bugeaud poskromiwszy Kabylów w powiecie Dellys, powrócił d. 4 do Algieru. Kolumna czynna z Maskary udała się przy końcu paźdz. w pochód Ten nagły pochód wzbudził obawę, czy Abd-el-Kader nie zjawił się w południowo-zachodniéj stronie lub czy sprzymierzone pokolenia nie powstały. Jak mówią, naczelnicy arabów donieśli, że Abd-el-Kader przedsięwziął razzie przeciw południowym pokoleniom Ale oni donoszą tak zawsze jaktylko się obawiają jednego lub drugiego niebezpieczeństwa, aby przez swe raporta ściągnąć do siebie opiekę wojskową.

Z Lyonu donoszą, że Garonna tak wezbrała, iż w nocy z 9 most kamienny w mieście zerwała.

I na wyspie Korsyce wszystkie strumienie wezbrały i wszystkie mosty pod Ajaccio pozrywały.

Dalsze rozszerzenie amnestyi miało doznać w radzie gabinetowéj żywego oporu, szczególniéj co do xcia Ludwika Napoleona, gdyż ten oświadczył, że w razie odzyskania wolności nie uda się do Ameryki; ale w Niemczech zajmie miejsce swego pobytu.

— *Londyn 12 Listopada.* —

Królowa i xiążę Albrecht przybyli tu wczoraj z Windsor i dziś rano na londyńsko-birminghamskiéj kolei żelaznéj udali się do Burghley-House, dla zaszczycenia swemi odwiedzinami margrabiego Exeter.

Obrząd zaślubin między lady Augustą Somerset, córką xcia Beaufort i baronem Neumann, posłem austryackim przy dworze Toskańskim, odbędzie się dnia 30 b. m. w Londynie.

Morning Post zapewnia, że przed otworzeniem parlamentu nastąpią zmiany w gabinecie, ale te nie będą miały znaczenia politycznego.

Przez parowy pakiebot *Trent* przybyły z Indyj zachodnich, otrzymaliśmy bardzo smutne wiadomości o spustoszeniach na wyspie Kuba przez straszną burzę, od któréj miasto Hawanna najwięcéj ucierpiało. Najmocniejsze gmachy, stuletnie drzewa nie mogły się oprzeć jéj wściekłości; tak jedne jak drugie zgruchotane zostały z hukiem, który przeraził wszystkich mieszkańców. Najwięcéj ucierpiały przedmieścia, jako wystawione na największą gwałtowność burzy. Nie ma jednak prawie ani jednego domu w środku miasta, któryby przynajmniéj nie był uszkodzony. W porcie rozbiło się do 75 okrętów. Cały dach teatru został zerwany, a wszystkie domy na la Plaza de Tores prawie zupełnie zburzone. W wielu miejscach przedstawia miasto widok samych gruzów i rozwalin. Przed tym strasznym orkanem, ludzie chronili się do kościołów. Liczba ofiar wynosi 60 do 70 osób. Lękają się smutnych wiadomości z morza; na wielu bowiem zewnętrznych punktach wyspy, brzegi pokryte są szczątkami okrętów. Jamajka, Bermudy, Porto-Rico i inne wyspy musiały także mniéj więcéj ucierpieć.

— *Madryt 5 Listopada* —

Powszechnie ugruntowane panuje tu mniemanie, że w istocie królowa ex-rejentka Krystyna ułożyła była plan zaślubienia swéj córki królowéj Izabelli, z najstarszym synem D. Karlosa. Dopiero przybyły z Paryża pan Martynez de la Rosa, zupełnie ten plan zniweczył.

P. Martinez de la Rosa jest niespracowanym nietylko jako Minister, ale także jako belletrysta. Śród obszernych nowości jakie pod względem politycznym dla kraju zaprowadzić proponuje, każe przedstawiać swoie komedyie, a właśnie w tych dniach opuścił prassę historyczny jego romans p. t: *Isabel de Solis*, który już na język francuzki został przełożony, i do przejrzenia tego przekładu znalazł jeszcze dosyć czasu p. Martinez.

Zdanie sprawy komissyi kongressowéj wyznaczonéj do roztrząśnienia projektu reformy konstytucyi, został wczoraj w kongressie do połowy odczytany. Akt ten wypłynął z pióra pana Donoso Cortes, gabinetowego sekretarza królowéj. Za głównych kierujących członków kommissyi uważani są: Donoso-Cortes i Sartorius Pierwszy zajmował oddawna jedno z pierwszych miejsc w szeregach doktrynerów umiarkowanych, i przez ostatnie 4 lata w ciągu pobytu swego w Paryżu miał dostateczną sposobność wynaleść polityków francuzkich, którzy podzielają jego polityczne zdania. Przez swoje teraźniejsze stanowisko wywiera on znaczny wpływ na królowę, i dla tegoto może część dyplomacyi zagranicznéj zaszczyca go szczególniejszemi względami.—P. Sartorius jest właścicielem i głównym redaktorem dz. *Correo National.* Przeszłego lata udał się z Barcelony do Paryża i odbył tam kilka narad z panem Guizot.

Kommissya reformowa pozostawiła nienaruszonemi wszystkie te artykuły konstytucyi z r. 1837 które w przedstawionym przez rząd projekcie nie były zmienione. Względem rejencyi zrobiła komissya w projekcie ten dodatek: »Ojciec lub matka królewska mogą tylko wtedy sprawować rejencyę, gdy są w stanie owdowiałym.« Nakoniec proponuje kommissya jeszcze następujący dodatek: »Gdyby król okazał się niezdolnym do wykonywania swéj władzy, i kortezy uznały tę niezdolność, natenczas pierworodny syn królewski, jeżeli już ukończył 14 lat wieku swego, sprawować będzie rejencyę; w braku jego, małżonka królewska, a gdyby i téj nie było, mocą tego artykułu powołane do rejencyi osoby.«

Dzisiejszy *Heraldo* podaje wiadomość angielskiego dz. *Morning Advertiser*, o zamiarze zaślubienia królowéj z synem D. Karlosa, za oszczerstwo i za niezasługującą na żadną wiarę.

Jlny kapitan Estremadury, jenerał Sanjuanena, otrzymał uwolnienie; a jego urząd powierzono jenerałowi Amor, w miejsce którego

jlnym kapitanem prowincyi Baskijskich mianowano jenerała D. Jose Concha.

— *Dnia* 8 *Listopada.* —

(Depesza telegraficzna). Kongres przyjął dziś ostatecznie adres. Rozprawy nad reformą ustawy rozpoczną się jutro.

— *Lisbona* 28 *Października.* —

Dzień imienin króla był zarazem oddzielną uroczystością dla marynarki portugalskiéj; któréj rząd poświęca teraz coraz większą uwagę, aby ją z wolna z jéj upadku podźwignąć. W Oporto i tu spuszczono w tym dniu z warsztatu dwa nowe wojenne okręty.

— *Ameryka.* —

Z Hamburga 13 *Listopada.* Hamburskim okrętem *Godefroy* nadeszły wiadomości z Walparezo pod dniem 14 sierpnia, które z Chili nic ważnego nie donoszą. Z Otaheiti miano w Walparezo wiadomości z pierwszych dni maja, ograniczały się one jednak na doniesieniu ogłoszonem w wychodzącym na Otaheiti dzienniku *Oceanie Francaise*, o konferencyi, którą miało kilku przez francuzów pozyskanych naczelników dnia 4 i 5 maja pod kierunkiem p. Malmanche, szefa sztabu gubernatora Bruat, z królową Pomareh, na pokładzie angielskiego wojennego okrętu *Bazilisk* i w przytomności jego dowódzcy porucznika Hunt, aby ją nakłonić do powrotu na wyspę. Porucznik Hunt oświadczył, że królowa tylko przez obawę, aby nie być uwięzioną, nie chciała powrócić na wyspę; ale gdy p. Malmanche dnia 5 przyniósł z sobą pismo gubernatora, który dał zapewnienie, że ta obawa była bezzasadna, udzieliła królowa panu Malmanche zamiast odpowiedzi, list już poprzednio napisany, który jéj porucznik Hunt w przytomności p. Malmanche wręczył; oficer francuzki nie chciał naturalnie na tem poprzestać. Gdy jednak królowa Pomareh owładniona przez p. Hunt, zachowała się tylko biernie, nie pozostało przeto panu Malmanche, jak oddalić się z doręczonym sobie listem, co też uczynił z oświadczeniem, że królowę uważać musi jako uwięzioną na angielskim okręcie, i dla tego nie królowę ale porucznika Hunt czyni odpowiedzialnym za rozlaną krew na Otaheiti i za wszystkie nieszczęścia, jakie jego rady królowéj udzielone spowodować mogą.

Rozmaitości.

DOM POD N. 500 W WARSZAWIE.

przez Ad. Am. Kosinskiego.

(Ciąg dalszy).

W celi więziennéj, którą już znamy znajdował się ławnik z ojcem Jakubem i córką.

Ani wystrzały armatnie, ni huk dział grzmiących od zewnętrznéj strony miasta, ni szczęk szabli walczących, nie zdołał go ocucić z radosnego upojenia, równiéż jak piękną dziewicę; jęcząc tuliła się ona w objęciu ojca, płakali społem.

Tak zeszło kilka minut, gdy nagle drzwi otwarły się z łoskotem, cały dymem boju poczerniony, krwią nieprzyjacioł i swoją oblany, młody Piekarski do celi wskoczył.

„Dla Boga! Minherr, jesteś zgubiony szwedzi drzwi wyłamali, ścigają naszych po całym domu śmierć im niosą, ciebie szukają.“

Wysilony długą potyczką, osłabiony upływem krwi, upadł bez zmysłów na wilgotną posadzkę więzienia.

Ojciec Jakób wybiegł na zewnątrz; Minher głucho jęknął, brzęk szablic, łoskot ciężkich kroków rozlegał się na okrąg. Szwedzi zbliżali się.

„Ojcze! bronić się nam trzeba,“ wykrzyknęło dziewczę.

Oko jéj błyszczało wyrazem męzkiéj odwagi, blade lica powlokł żywy rumieniec.

„Bronić się, lecz jak?“ szeptał nieszczęśliwy starzec; „ich tyle ja jeden!“

„Ty jeden? alboż to mnie tu niema ojcze! wybierać nie możem, żywi nie wpadnijmy w ich ręce, własną krwią gotowa jestem twoje życie okupić lub zginę z tobą.“

Schwyciła za szablę, błyszczącą w skostniałéj dłoni na ziemi leżącego młodzieńca, i poskoczyła do drzwi.

„Dla Boga! wstrzymaj się dziecię,“ wołał ławnik. „jeżeli mamy zginąć, zgińmy tu raczéj pospołem.“

„Tak!“ po chwilce namysłu odparła dziewica; „tu tyś cierpiał, tu miejmy koronę męczeńską.“

Już teraz szwedzi zbliżyli się tak, że ich rozmowę i wykrzyki można było dosłyszeć:

„Oni tam być muszą! w téj celi na prawo, chodźmy!“ I szli łoskotnemi krokami.

Dziewczę do drzwi podbiegło, w ręku błyszczy naga, mocno krwią zbroczona szabla, Minher w drżącą dłoń ujął sprzęt jakiś, gotów do obrony i śmierci.

„Na Boga! czemuż drzwi zamknąć nie mamy?“ wykrzyknęła dziewica i w trop słów, ciężki rygiel spuściła.

Ta ostrożność w sam czas natchnioną została; szwedzi dobiegłszy do drzwi i znalazłszy je zaparte, wstrzymali się na chwilę.

„Otwórzcie! w imieniu Graffa kommendanta!“ rozległy się ich wykrzyki; naturalnie nikt nie odpowiedział na nie.

„Boże strzeż nas! Boże broń nas!“ szeptało dziewczę, piękne oczy wznosząc w górę, cicha modlitwa dokończała tych słów.

Żołnierze, nie odebrawszy na wezwanie odpowiedzi, żwawo do drzwi dobijać się zaczęli, szablami i kolbami muszkietów silnie w nie bili; ale drzwi były mocne, żelazną opatrzone blachą, wstrzymywały napaść zuchwalców.

„Trzeba przynieść co ciężkiego, inaczéj nie podołamy nic!“ rozległy się wykrzyki; lecz w zamięszaniu powszechnem, trudno było od razu znaleść czego chciano.

Straszne jednakże było położenie nieszczęśliwych, prędzéj czy późniéj los ich miał być na zgubę rozstrzygnionym; łoskot u drzwi wzmagał się, silne ciosy uderzały o nie bezustanku, a prócz wykrzyków szwedzkich brzmiały inne, dalsze, niby echem niesione, i wystrzały armatnie i muszkietowe, mury domu drżały od nich.

Drzwi nagle silnie, od zewnętrznéj strony podparte, zaskrzypły, roztrzasły się w kawały; dreszcz obiegł całe ciało nieszczęśliwéj dziewczyny, na widok strasznego niebezpieczeństwa, chwilowa od-

waga znikła, szabla wysunęła się z ręki, sama zemdlona upadła na zimną posadzkę celi.

A w téj chwili cały dom wstrząsnął się; niby podważony w swych fundamentach, niby się na drobne części potrzaskał; z podwójną wściekłością walka zawrzała, z większą okropnością niż kiedy, brzęczały szable, świszczały kule, rozlegały się różnorodne wykrzyki, pomiędzy któremi górowały następne:

„Vivat! Czarniecki!“

Gdy zemdlone dziewczę przyszło do zmysłów, z zdziwieniem, z radosną trwogą przecierało oczy, nie znajdowało się już bowiem w więziennéj celi, lecz w komnacie jakowéjś, widnéj, obszernéj na miękkiem łożu. Wrzawa wojenna ucichła też, zdaleka tylko, niby echem przynoszone od czasu do czasu, zahuczały armatnie wystrzały.

Co więcéj, gdy się baczniéj przyjrzała komnacie, poznała ją zaraz to była własna jéj izba, w drewnianym dworcu, w gospodzie pod *Opatrznością*.

Lecz nie samo tylko miejsce dziwiło biedną dziewczynę: przy swojem łożu widziała ona kilka osób, wszystko jéj znajomych: ojra, kuzyna Włodzimierza, Mädchen Minchen, co zaś nadewszystko rotmistrza Małowieskiego.

Z trwożną bacznością śledzili oni każdy ruch; każde słowo cierpiącéj, nieśli leki, białe drżące jéj ręce przyciskali do ust, do serca.

„Dla Boga! gdzież jestem? nie senże to?“ mówiło dziewczę.

„Sen? gdzie tam! prawda, prawda wszystko mój Engelchen,“ wykrzyknął uradowany Minher; „jakto? alboż niepoznajesz mnie i sowizdrzała Wladimir i Minchen i mojego dobrego kochanego zięcia, a twego przyszłego męża Rittmeistra.“

I w radości tarł łysinę i klaskał w ręce i podskakiwał na krótkich a szczudłowatych nogach. Dziewczyna daléj pytała:

„I tyś wolny mój ojcze?“

„A jakżeby nie! wolny jak skowronek na wiosnę. *Teifel!* wszystkie strachy skończone, już mnie nie, już nie, jestem w więzieniu, patrz, oto mogę chodzić, skakać, robić co mi się podoba.“

„A szwedzi?“

„*Donner und Wetter*! nie znami, z niemi krucho teraz, dopóty dzban wodę nosi aż się ucho urwie. Przyszedł czas na paniczów, król Jmć i pan Czarniecki za skórę im zaszli; tak, p. Czarniecki, a co nadewszystko, bo w sam raz co przybył, nasz kochany Rittmeister, mojn dziewczyno, on mi to życie ocalił, on nas od pewnéj uratował śmierci; dziś jeszcze jego żoną być musisz, dziś, skoro tylko przyjdziesz do zdrowia.“ *(D n.*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Listopada.

Niemojewski Adolf ob,. Taszewski Piotr Męcińśki Konstanty hr, Leszer Otto; z Polski. -- Szalewski Andrzej, Mycielska Karolina hr. z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Grabijański Jan, Jezierska Karolina hr Łubieński Witold ob. Janikowski Walenty!, Łubieńska Emilia ob., Stradomski Poch ob., do Polski -- Rothe Joachim Stadnicki Władysław z żoną Moszeński Bolesław hr, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 5715.

SEKRETARZ JENERALNY SENATU RZĄDZĄCEGO.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie zapadłego w dniu dzisiejszym w ślad art. 17. Statutu organicznego Senatu rozporządzenia, Sekretarz Glny. ogłasza niniejszym konkurs na posadę Archiwariusza przy Wydziale Spraw Wewn. i Policyi, do któréj pensya w kwocie złp. 1500 rocznie etatem jest oznaczoną.

Mający chęć ubiegania się o takową posadę, zechcą podania swe w téj mierze na stemplu ceny złp. 2 do Senatu stylizowane, na ręce Sekretarza Glnego. Senatu przy załączeniu dowodów kwalifikacyj, najdaléj w przeciągu dni 14 złożyć, po upływie bowiem tego terminu, konkurs obecny zamkniętym zostanie.

Kraków d. 18 Listopada 1844 r.

(1r.) MAJEWSKI.

Nro. 1498.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa sukcessorów Jana Matelskiego lub prawa ich mającvch, aby po odbiór kwoty złp. 150 przez tegoż Matelskiego tytułem kaucyi złożonéj w zakresie trzech miesięcy, ze stósownemi dowodami do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie po upływie bezskutecznym zakreślonego terminu, skarb publiczny w posiadanie téj kwoty wprowadzonym zostanie.

Kraków d. 30 Października 1844 r.

W zastępstwie Sędziego Prezydującego,

A. *Karwacki.*

(3r.) Sekr. *Lasocki*

Doniesienie prywatne.

Złp. 2000 jest do wypożyczenia na pierwszą hypotekę, — bliższą wiadomość udziel Redakcya *Gazety Krakowskiéj.*